Rok IX Październik 1934 r. Nr. 10

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji: Łuck, Kurja Biskupia.

DZIAŁ URZĘDOWY

Odezwa na Dzień Misyjny 21 października 1934 r.[1])

Zdobycze Kościoła.

Żyjemy w XIX stuleciu Odkupienia. Ubiegło 19 wieków od dnia, w którym szczyt Kalwarji zroszony został Krwią Boga-Człowieka, aż do dziejowej chwili, w której Ojciec św. Pius XI tłumacząc powszechne uczucie wierzącej ludzkości przypomniał uroczystą celebrą żalu świetne zdarzenie najwyższego odkupienia. W tym czasie wśród licznych zboczeń ludzkości dzieło Odkupienia uwieczniło się, odnawiając bezprzestannie ludy przez światło wiary i bogactwa łask. W cieniu Krzyża umieszczono wiele narodów, które dojrzewały i żyły płynącemi z tego cudownego drzewa sokami. W imię Odkupiciela powstało wiele kwitnących kultur na ziemi wzbogacających ludzi nieocenionemi dobrodziejstwy. Dzieje czasów chrześcijańskich są dziejami bezprzestannych wznowień i odrzucaniem barbarzyństwa; na miejscu siły brutalnej postanowiono prawo, zmieniono obyczaje, wskazując na radość czystą życia, a na kartach postępu, sztuki, nauki wypisano poemat ich wielkości.

To są zdobycze Kościoła, niosącego wysoko sztandar nauki Chrystusowej i spadkobierczyni przenaj-

---

[1]) Odezwa niniejsza służyć może jako materjał do kazania w Dniu Misyjnym. *(Przypisek redakcji Miesięcznika).*

droższej Krwi. Kościół działał wśród największych przeciwności zwalczając przesądy i błędy i wskazując ludom drogę pewną postępu.

W nowych czasach złączyły się na polu religijnem, naukowem i politycznem tytaniczne siły, aby przeciwdziałać dziełu Kościoła i przeszkodzić misji apostolskiej, lecz te siły nie wstrzymały tryumfalnego pochodu jego zdobyczy. Katolicyzm postępuje zwycięsko na dalekich kontynentach Afryki, Azji i Archipelagów Oceanicznych i wszędzie głosi słowo Odkupienia zbierając bogate żniwo wśród narodów, które aż do dnia wczorajszego nie znały prawideł Ewangelji i niemi gardziły. Oto zorza nowych czasów powstająca w odległych krajach przyrzeka świetliste promienie życia chrześcijańskiego i obywatelskiego, użyźnionego potem i krwią bohaterskich misjonarzy.

Ile pozostaje dusz do zbawienia?

Widok jasny zwycięstw, jakie się urzeczywistnia i powstających nadziei bywa czasami zaciemniony niezliczoną liczbą tych, którzy pozostają poza wpływami misjonarza. Są to nieprzeliczone ilości, do których dotąd nie dotarło echo Dobrej Nowiny. Istnieją obecnie jeszcze ludy żyjące w cieniach pogaństwa, od których nie mogą się uwolnić. Istnieją zupełnie wyjałowione okolice, gdzie Mahometanizm za pomocą swych żelaznych i nieubłaganych praw dotąd panuje. Istnieją szczepy żyjące w przesądach i błędach, które nie wykazują brzasku dnia nowego świata duchowego. A co jeszcze jest smutniejszem, że w te ogromne i już zdobyte krainy wsiąka przewrotność protestantyzmu, która do starych błędów pogaństwa dodaje błędy wiary nie będącej prawdziwą wiarą Chrystusową i przeszkadza a przynajmniej utrudnia podbój tychże ludów przez Misjonarzy Katolickich.

W taki sposób giną miljony i miljony dusz, dla których ofiara Kalwaryjska staje się bezużyteczną. Gdy rzucimy okiem na kartę geograficzną świata i za-

trzymamy wzrok na tych ogromnych przestrzeniach, gdzie dotąd Krzyż Nazareńczyka nie został zatknięty, jesteśmy głęboko zasmuceni, chociaż nie czujemy się wzruszeni aż do płaczu, jak płakał wielki święty Jan Bosko, trawiony pragnieniem nawrócenia tych dalekich ludów, oglądając odbicie kuli ziemskiej. Widowiska takie troską napełniały duszę Benedykta XV i trapią wielkie serce Piusa XI, którego staraniu o nawrócenie świata niewiernego towarzyszą rozmaite godne pochwały i święte poczynania. Tego smutnego widowiska są świadkami nasi misjonarze, którzy z okopów swych walk codziennie podnoszą okrzyk, błagając nieustannie o środki, aby móc czynić skuteczne wypady na okolice niewiernych i pozyskać ich dla Królestwa Chrystusowego.

Trzeba ludzi, broni, amunicji.

Wojsko misjonarskie powiększyło się coprawda w ostatnich latach, lecz liczba ich jest zupełnie niedostateczną, aby zachować osiągnięte placówki, a cóż dopiero, aby uczynić postępy! Na terenach misyjnych pracuje obecnie 18.028 kapłanów zagranicznych i rodzimych, 74.147 katechistów, 62.087 nauczycieli, 8.755 koadjutorów, 50.555 sióstr zagranicznych i rodzimych. Całe to wojsko składa się zatem z 213.572 żołnierzy Chrystusowych, co zaledwie z punktu widzenia kościelnego wystarczyłoby dla jednego narodu katolickiego, ale dla tak wielkiego terenu misyjnego jest to liczba zupełnie niewystarczająca tem więcej, jeżeli się weźmie pod uwagę krzewienie na przeogromnych terenach, na których trzeba wszystko wybudować, często przez długie lata przygotowywać grunt, zanim się weń rzuci nasienie. Dlatego nieodzowną jest rzeczą, aby starać się nietylko o nowych misjonarzy zagranicznych lecz także o kapłanów rodzimych, których należy przygotować na miejscu przez długie i gruntowne kształcenie tak moralne jako też i intelektualne, co pociąga za sobą bardzo wielkie nakłady.

Prócz tego trzeba, aby owi robotnicy ewangeliczni, których jest 213.572, mieli swój codzienny kawałek chleba, choćby najskromniejszy, aby móc żyć i wytrzymać codzienną a tak uciążliwą pracę. Nie należy myśleć, że misjonarze mogą liczyć na miejscową pomoc, któraby im przynosiła codzienne utrzymanie. Zwykle nowi chrześcijanie są ubogimi i nie mogą utrzymać swych pasterzy. Często ich ubóstwo jest tak wielkie, że misjonarze muszą myśleć także o materjalnych potrzebach swych owieczek.

Należy jeszcze wziąć pod uwagę, że to wojsko walczących powinno posiadać środki odpowiednie, gdy wkracza na ziemie pogańskie i na ziemie zakażone błędami, aby tam zasadzić wiarę Chrystusową. Takimi środkami są kaplice i kościoły, w których głosi się słowo Boże, udziela się Sakramentów świętych, a gdzie nabożeństwem czyni się najskuteczniejszą propagandę apostolską. Dalej są to szkoły, w których okazuje się miłosierdzie bohatersko spełniane a przez nie uwydatnia się piękno i dobro chrześcijaństwa. Obecnie na terenach misyjnych liczymy 56.237 kościołów, 37.200 szkół z 2.238.171 uczniów, 771 szpitali z 36.301 łóżek, 108 stacyj dla trędowatych z 12.779 łóżek, 1.971 domów dla sierot z 112.990 sierotami, 408 zakładów dla starców z 17.668 staremi osobami. A jak utrzymać wszystkie te dzieła wiary, kształcenia i pomocy? Jak mają istnieć te inne, w których codzień czynność misjonarska daje dowód swego istnienia, jeżeli zabraknie środków odpowiednich oraz nieodzownej amunicji, aby te dzieła zakładać i utrzymywać?

Zapotrzebowania nadzwyczajne.

Poza temi zwykłemi zapotrzebowaniami, od których zależy żywotność i przyszłość Misyj, są jeszcze inne, które się perjodycznie powtarzają, a które pogarszają jeszcze trudne położenie bohaterów ewangelicznych. W Indjach częstem zjawiskiem jest trzęsienie ziemi, które w perzynę obraca kościoły, szkoły

i zakłady, pozostawiając w smutku i boleści kwitnące chrześcijańskie gminy. Dalekie wyspy Oceaniczne nawiedzane są przez cyklony i tajfuny, które czasami stają się bardzo groźne, burząc domy nieraz znacznemi stawiane ofiarami. W Chinach powodzie rzeki Żółtej i Niebieskiej przerywając groble i zapory zalewają ogromne przestrzenie i pozostawiają po sobie tysiące i tysiące ofiar, tworząc tak wielką nędzę, że niektórzy mieszkańcy z konieczności zmieniają miejsce pobytu, aby znaleść pracę i chleb. W tychże Chinach rozwija się komunizm i rozbójnictwo, które ręka w rękę pracują z nieubłaganem okrucieństwem nad zburzeniem naszych misyj, ograbiając je niemiłosiernie. W Afryce posucha niszczy żniwa a rozmaite epidemje, mianowicie śpiączka, dają się we znaki. W rozmaitych okolicach panuje drożyzna dająca się silnie odczuć na misjach katolickich, które i tak już ubogie przez podobne klęski okropnie bywają nawiedzane.

Wobec tych licznych nieszczęść misjonarze naprawiają z cierpliwością, co brutalne siły natury i złość ludzka psują. Ludność, przywykła do wielkoduszności swych pasterzy, od nich oczekuje chleba, którego im brak, i pomocy w swych ciężkich doświadczeniach.

Kto zapobiegnie temu wszystkiemu?

Nie ulega wątpliwości, że tak zwykłym jak i nadzwyczajnym zapotrzebowaniom misyj stara się zapobiegać Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary: Jest to dzieło główne, podstawowe i konieczne, które daje życie i rozwój Kościołowi wojującemu mającemu się szerzyć w krajach niewiernych. Dzieło to stało się „narzędziem Stolicy Apostolskiej przez ofiary wiernych całego świata i przez rozdzielanie tychże wszystkim misjom katolickim".

Skoro to żywotne dzieło utrzymywać będą wielkoduszne ofiary wiernych, przyszłość misyj jest zapewniona. Lecz skoro ofiary będą się zmniejszały,

z konieczności zatrzyma się rozwój krzewienia ewangelicznego, co wpływać musi ujemnie na nieustraszonych misjonarzy, którzy codziennie spotykają się z rozmaitemi trudnościami w wykonaniu programu Chrystusowego.

Nasi Biskupi dobrze zrozumieli obowiązek podtrzymywania Dzieła Rozkrzewiania Wiary, aby ono mogło spełnić zadanie, dla którego zostało założone. Niechaj do nich dociera słowo naszej wdzięczności. Lecz nie wszyscy popierają wysiłki Episkopatu. Rozmaici przez niezrozumienie i opieszałość nieraz niedobrowolną nie przychodzą temu Dziełu z pomocą, przez co mu szkodzą. Wiele bowiem tak żyje, jakoby misje nie istniały, jakoby nie było miljonów niewiernych, którzy powinni dojść do przystani prawdziwej wiary. Inni znów widząc, że istnieją sympatje pomiędzy chrześcijanami dla misyj, zadawalają się zbieraniem ofiar od wiernych, chociaż to nie jest jedynym celem świętych misyj i tylko w małej części wchodzi w zasiąg ich działalności. Stąd też pochodzi, że Dzieło Rozkrzewiania Wiary raz do roku na Dzień Misyjny w miesiącu październiku rzucając swe roczne wezwanie znajduje teren dość wyjałowiony, a owoce tego dnia zbierane nie mogą zaspokoić zwykłych zapotrzebowań misyj.

Jak wyglądają ofiary?

Smutnym jest objawem, że podczas gdy Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary wspaniale się rozwija w w swem duchowem, kulturalnem i organizatorskiem zadaniu dzięki radosnej pracy swych dyrektorów krajowych oraz współpracy dyrektorów diecezjalnych, którzy naogół wielką gorliwością się odznaczają, roczne składki znacznie się zmniejszają.

Coprawda żyjemy obecnie w kłopotliwych czasach. Przyjrzyjmy się atoli statystykom ostatnich kilku lat. W r. 1929 zebrano dla wspomnianego dzieła 66.383.863 lir włoskich; w r. 1930 lir wł. 62.594.652; w r. 1931 lir

wł. 52.089.073; w r. 1932 lir wł. 45.980.361; w r. 1933 około 38.210.000 lir włoskich.

Jaka jest przyczyna tego cofania się? — Bezwątpienia, że kryzys ekonomiczny, jaki daje się odczuć we wszystkich krajach, paraliżuje także dobroczynność; jest to jedna z przyczyn cofania się. Nie jest to jednakowoż jedynym czynnikiem. Gdyby wszyscy członkowie świeckiego duchowieństwa przekonali się o ważności Dzieła i choćby tylko w Dniu Misyjnym poświęcili swe cenne wysiłki do osiągnięcia wysokiego celu, gdyby duchowieństwo zakonne przyczyniło się w szlachetnej walce tegoż Dnia, gdyby lud wszędzie był oświecony o stanie i palących potrzebach misyj, opłakany stan nie przedstawiłby się w takiej mierze. Przypomnijmy sobie, że lud kocha misje katolickie, ocenia bohaterstwo wysłanników Chrystusowych i wzrusza się na pamięć ich ofiar. Istnieją małe parafje liczące około tysiąca dusz, które przez gorliwość swego proboszcza i czynnego propagandzistę zebrały dwa tysiące a nawet trzy tysiące lir wł., czyli każdy mieszkaniec ofiarował na misje dwa, lub trzy lir. Gdyby na każdem miejscu naśladowano wspomniane parafje, dla których w naszych przeglądach osobną uczynimy w roku bieżącym wzmiankę, trudności misyjne dałyby się w wielkiej części rozwiązać.

Wysoka i poważna odpowiedzialność.

Jeżeli synowie błędów i ciemności robią niesłychane wysiłki, aby ich przewrotne cele odnosiły zwycięstwo, czego nie powinniśmy uczynić synowie prawdy i światłości? Misje protestanckie są z podziwu godną jednomyślnością dobrze wspomagane. Dlaczego nie czynimy podobnie, gdy chodzi o zbawienie dusz naszych braci pogańskich? Przypomnijmy sobie poważne napomnienie Piusa XI, wypowiedziane w strażnicy apostolskiej w sławnem przemówieniu na Zielone Świątki roku 1922:

„Gdyby tylko jedna dusza zatraciła się przez na-

sze ociąganie, przez nasze skąpstwo, gdyby chociaż jeden misjonarz zatrzymać się musiał w pracy z powodu braku odpowiednich środków, których odmówiliśmy, wzięlibyśmy na siebie wielką odpowiedzialność, nad czem zapewne nie zastanawialiśmy się dość często w życiu naszem".

Jako ludzie, jako obywatele, jako katolicy starajmy się uwolnić dusze nasze od tej wielkiej odpowiedzialności, przychodząc z pomocą misjom katolickim, przez co dopomożemy do szerzenia tego pięknego dzieła apostolskiego, a tak wspomożemy niezmordowanych pracowników ewangelicznych w ich zapotrzebowaniach.

Niech zatem ożyje wielkoduszność Dnia Misyjnego tego roku, który musi się stać uroczystym dowodem wdzięczności wobec Odkupiciela świata. Bądźmy wielkodusznymi w modlitwach, w Komunjach i w godzinach Wystawienia Najśw. Sakramentu, które dnia 21 października sposobem szczególniejszym oddamy Panu, aby nie zmniejszyły się wysiłki naszych misjonarzy i aby z ich prac powstawało jak najpiękniejsze żniwo. Bądźmy wspaniałomyślni w zapisywaniu się do Dzieła Rozkrzewiania Wiary; niechaj mała roczna ofiara stanie się dowodem tego, co wobec braterstwa ludzkiego odczuwamy. Niechaj cały świat chrześcijański i dobrze myślący da swą ofiarę, o którą prosić się będzie w Dniu Misyjnym i która jedynie i wyłącznie przeznaczoną jest dla Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary. Odmówić tej ofiary oznacza tyle, co zapoznawać dzieło kulturalne, jakie z wielkim zapałem niezrównani bohaterzy spełniają dla normalnego i społecznego podniesienia dalekich ludów i w tym celu opuszczają oni swe rodziny, swą ojczyznę i wszelkie widoki ziemskich radości.

Niechaj każdy człowiek żyjący wiarą i ideałem stanie się w Dniu Misyjnym apostołem i propagandzistą, aby także zimnych, obojętnych lub nieobecnych pobudzić do spełnienia wielkodusznej powinności,

Niechaj każdy czyni to z miłości do Chrystusa, który dnia tego stawa się żebrakiem, aby dalej poprowadzić swe dzieło Odkupienia. Niechaj to czyni dla pamięci tej Krwi Boskiej przelanej na Kalwarji za wszystkich ludzi. Niechaj to czyni w imię kultury, jakiej nie wolno naruszać, a jaką narody otrzymały od chrześcijaństwa. Wyraźmy ostatecznie w ten sposób naszą wdzięczność wobec tych nieustraszonych żołnierzy, którzy na trudnych terenach misyjnych swą pracą i krwią budują w duszach Królestwo Boże.

Rzym, 10 sierpnia 1934 r. z Pałacu Propagandy.

† *Karol Salotti*
Arcyb. Tyt. z Filip. w Tracji,
Prezydent Papieskiego Dzieła
Rozkrzewiania Wiary.

Ks. prałat Fr. Carminati
Sekretarz Generalny
Pap. Dz. Rozkrzewiania Wiary

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

Dziesięciolecie K. O. P.

KURJA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Administracyjna
Dnia 24 września 1934 r.
Nr. 5329.

Do
Czcigodnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Dnia 14 października r, b. Korpus Ochrony Pogranicza obchodzić będzie dziesięciolecie swej straży na granicach Rzeczypospolitej.

W uznaniu wielkich zasług, jakie te formacje oddały Kresom Wołyńskim, przyczyniając się do ich uspokojenia, — całe społeczeństwo nasze łączy się we wspólnem uczuciu wdzięczności, by godnie uczcić zbliżający się jubileusz dzielnych naszych obrońców.

W czasie swej dziesięcioletniej pracy formacje K. O. P., spełniając wiernie włożony na nie żołnierski obowiązek, podkreślały zawsze swój serdeczny synowski względem Kościoła Katolickiego stosunek.

Wobec tego J. E. Ks. Biskup Ordynarjusz pragnąc wyrazić swe wielkie uznanie dla tych naszych dzielnych kresowych rycerzy — poleca Wszystkim Przewielebnym Księżom Dziekanom jak również i Proboszczom, na terytorjum których formacje K. O. P. pełnią swą straż, — aby wzięli jak najżywszy udział w projektowanym jubileuszowym obchodzie, urządzając odpowiednie do okoliczności i warunków miejscowych nabożeństwa.

(—) † *St. Walczykiewicz*
Szef Sekcji

(—) *Ks. T. Szyszkiewicz*
w. z. Kanclerza

Rozporządzenia Prawno-Państwowe

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 14 lipca 1934 r. o sposobach przeprowadzania zbiórek publicznych oraz kontroli nad temi zbiórkami

Na podstawie art. 5 i art. 8 ust. 2 z dnia 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 162) postanawiam, co następuje:

§ 1. 1) Zbiórka publiczna ofiar w gotówce może być przeprowadzana w postaci:

a) zbierania ofiar do zamkniętych puszek, skrzynek lub worków;

b) sprzedaży przedmiotów jakiegokolwiek rodzaju po ściśle oznaczonych cenach;

c) wpłacania ofiar przez ofiarodawców na konto czekowe instytucji, przeprowadzającej zbiórkę.

2) W wypadkach zbiórek, przeprowadzanych w lokalach instytucji, urządzającej zbiórkę, lub też za pośre-

dnictwem pisma perjodycznego — w lokalu redakcji, lub administracji tego pisma, może być dozwolone wręczanie ofiar w gotówce osobie, przeprowadzającej zbiórkę, przy równoczesnem zapisywaniu wysokości każdej ofiary oraz nazwiska ofiarodawcy do oddzielnego kwitarjusza i wydaniu z niego pokwitowania ofiarodawcy, podpisanego przez osobę, przeprowadzającą zbiórkę.

3) W wypadkach zbiórek, urządzanych przez zakony lub kongregacje wyznań, uznanych przez Państwo i przeprowadzanych przez członków tych zakonów lub kongregacyj, może być dozwolone wręczanie ofiar w gotówce osobie, przeprowadzającej zbiórkę, przy równoczesnem zapisaniu wysokości każdej ofiary oraz nazwiska ofiarodawcy do książki ofiar.

4) W wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie, władza udzielająca pozwolenia może dopuścić inny sposób zbierania ofiar w gotówce, szczegółowo określając go w pozwoleniu.

§ 2. 1) Zbieranie ofiar w naturze może być dozwolone tylko w tych wypadkach, gdy wszystkie ofiary będą mogły być w tej postaci zużyte na cel, określony w pozwoleniu.

2) W pozwoleniu ma być określony rodzaj ofiar w naturze, których zbieranie jest dozwolone.

§ 3. 1) Zbiórka publiczna ofiar w naturze może być przeprowadzana jedynie w sposób, określony w § 1 ust. 2.

2) Podczas zbiórek, urządzanych w wypadkach klęsk żywiołowych, może być dopuszczone zbieranie ofiar w naturze przy równoczesnem wpisaniu rodzaju każdej ofiary oraz nazwiska ofiarodawcy na listę ofiar.

§ 4. 1) Puszki, skrzynki lub worki (§ 1 ust. pkt. a) muszą posiadać otwór, przeznaczony do wrzucania pieniędzy, oraz mają być tak urządzone, by bez otwarcia ich lub widocznego uszkodzenia wyjęcie znajdujących się w nich pieniędzy było niemożliwe.

2) Przed rozpoczęciem zbiórki puszki, skrzynki

lub worki mają być zaopatrzone w nazwę instytucji, urządzającej zbiórkę, numer kolejny oraz zamknięte i opieczątowane przez tę instytucję.

3) Otwieranie puszek, skrzynek lub worków i przeliczanie zebranych ofiar może się odbywać w obecności co najmniej dwóch osób, upoważnionych do tego przez instytucję, urządzającą zbiórkę.

§ 5. Na każdym przedmiocie, sprzedawanym podczas zbiórki (§ 1 ust. 1 punkt. b), ma być wyraźnie i w sposób trwały podana nazwa instytucji, urządzającej zbiórkę, oraz jego cena; napisy te winny wyróżniać przedmioty, służące do przeprowadzenia zbiórki, od innych przedmiotów, znajdujących się w obrocie, w ten sposób, by podrobienie ich bez specjalnych urządzeń i wiedzy fachowej było niemożliwe.

§ 6. 1) Na okładce kwitarjusza, służącego do zapisywania ofiar (§ 1 ust. 2 i § 3 ust. 1), ma być podana nazwa i siedziba instytucji, urządzającej zbiórkę, cel zbiórki, numer kolejny kwitarjusza oraz odciśnięta pieczęć tej instytucji; na okładce tej mają ponadto znajdować się podpisy dwóch osób, uprawnionych do występowania w imieniu instytucji, urządzającej zbiórkę, i cel zbiórki.

3) Każdy kwit winien składać się z dwóch jednakowych części, które osoba, przeprowadzająca zbiórkę, wypełnia jednakową treścią.

§ 7. 1) Książki, służące do zapisywania ofiar (§ 1 ust. 3), mają być trwale zeszyte i oprawione tak, by wyjęcie karty bez widocznego ich uszkodzenia było niemożliwe.

2) Na pierwszej stronicy książki ma być podana nazwa i siedziba zakonu lub kongregacji, urządzającej zbiórkę, numer kolejny książki oraz ilości stronic, którą książka zawiera. Dane te mają być stwierdzone pieczęcią lub podpisem przełożonego zakonu lub kongregacji, który winien ponadto książkę oparafować.

3) Książka ma być przedstawiona każdej powiatowej władzy administracji ogólnej przed rozpoczęciem

zbiórki na podległym jej terenie (w m. st. Warszawie— Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę), w celu zaopatrzenia jej w urzędową adnotację.

§ 8. 1) Listę, służącą do zapisywania afiar (§ 3 ust. 2), tworzy jeden arkusz papieru.

2) Każda lista na pierwszej stronicy u góry ma być oznaczona w sposób, określony w § 6 ust. 1.

§ 9. Zależnie od miejsca przeprowadzania, zbiórki publiczne mogą być prowadzone:

a) pod gołem niebem,

b) w lokalach publicznych,

c) w lokalach prywatnych.

§ 10. 1) Domokrążne (od domu do domu) zbieranie ofiar może być dozwolone jedynie podczas zbiórek publicznych, urządzanych przez zakony lub kongregacje wyznań, uznanych przez Państwo, oraz w wypadkach klęsk żywiołowych.

2) Władza, udzielająca pozwolenia, może dopuścić przeprowadzanie zbiórek w sposób, określony w ust. 1, w innych wypadkach, o ile ze względu na teren, na którym zbiórka ma być przeprowadzona, lub specjalny charakter zbiórki, uzna to za celowe.

§ 11. O ile nie jest to w pozwoleniu wyraźnie dopuszczone, przeprowadzanie zbiórek publicznych wzbronione jest w urzędach państwowych i samorządowych, w obrębie zakładów szkolnych oraz na terenach, pozostających pod zarządem władz wojskowych.

§ 12. W urządzaniu lub przeprowadzaniu zbiórek publicznych nie mogą brać udziału dzieci i młodzież do lat 18 oraz młodzież szkolna, z wyjątkiem słuchaczów szkół wyższych.

§ 13. 1) Każda osoba, przeprowadzająca zbiórkę publiczną, obowiązana jest posiadać przy sobie jakikolwiek dowód, pozwalający na stwierdzenie jej tożsamości, oraz legitymację, upoważniającą tę osobę do przeprowadzenia danej zbiórki, wydaną przez instytucję, urządzającą zbiórkę.

2) Legitymacja ma zawierać: numer kolejny, na-

zwę instytucji, cel zbiórki, nazwę władzy, która udzieliła pozwolenia, jego numer i datę, imię, nazwisko i adres osoby upoważnionej oraz określenie terminu i miejsca, w których dana osoba może zbiórkę przeprowadzać, stwierdzone podpisami dwóch osób, uprawnionych do występowania w imieniu instytucji, urządzającej zbiórkę, oraz pieczęcią tej instytucji.

3) Legitymacja ma być potwierdzona przez powiatową władzę administracji ogólnej, właściwą dla miejsca, w którem dana osoba ma zbiórkę przeprowadzać (w m. st. Warszawie — przez Komisarza Rządu na m. st. Warszawę).

§ 14. 1) Instytucja, ubiegająca się o udzielenie pozwolenia na urządzenie zbiórki publicznej, obowiązana jest przedstawić władzy, właściwej do jego udzielenia, plan organizacyjny zbiórki.

2) Plan organizacyjny ma zawierać określenie:

a) terminu, terenu oraz sposobu przeprowadzenia zbiórki;

b) ilości osób, które instytucja zamierza zatrudnić przy urządzaniu i przeprowadzaniu zbiórki z wyszczególnieniem, czy mają to być członkowie tej instytucji, instytucyj pokrewnych, czy też osoby imiennie zaproszone;

c) sumy przewidywanych kosztów, które pociągnie za sobą urządzenie i przeprowadzenie zbiórki, z dokładnem wymienieniem rodzaju i wysokości poszczególnych wydatków.

§ 15. Instytucja, urządzająca zbiórkę publiczną, obowiązana jest założyć rejestr dla odnotowywania przebiegu akcji zbiórkowej oraz jej wyników.

§ 16. 1) w rejestrze (§ 15) ma być zapisywane komu, kiedy i jakie puszki, skrzynki, worki (§ 1 ust. 1 pkt. a), przedmioty (§ 1 ust. 1 pkt. b), książki, kwitarjusze lub listy (§ 1 ust. 2 i 3 oraz § 3) zostały wydane, kiedy przeprowadzona przy ich pomocy zbiórka została ukończona i jaki dała wynik. Dane powyż-

sze muszą być stwierdzone podpisami osób, które zbiórkę przeprowadzały i które odebrały zebrane ofiary.

2) W wypadku przeprowadzania zbiórki w sposób, określony w § 1 ust. 1 punkt c), w rejestrze mają być zapisywane kolejno wpłacone ofiary, nazwiska ofiarodawców oraz daty wpłacenia, stwierdzone podpisem osoby, upoważnionej przez organ kierowniczy instytucji, urządzającej zbiórkę, która pieniądze otrzymała.

§ 17. 1) Wszelkie wpisy do kwitarjuszów (§ 1 ust. 2 i § 3 ust. 1), książek (§ 1 ust. 3) lub na listy ofiar (§ 3 ust. 2) oraz w rejestrach (§ 15) mają być dokonywane czytelnie atramentem lub ołówkiem atramentowym.

2) W razie odmowy podania nazwiska przez ofiarodawcę okoliczność tę należy zaznaczyć na pokwitowaniu, w książce lub na liście ofiar obok wysokości ofiary.

3) Usuwanie w jakikolwiek bądź sposób tych wpisów lub czynienie ich nieczytelnemi jest niedozwolone; dozwolone są przekreślenia dające możność odczytania przekreślonej treści.

§ 18. 1) Przewidziane w art. 9 ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 162) zawiadomienie o wyniku zbiórki i sposobie zużytkowania zebranych ofiar oraz ogłoszenie tego w prasie ma zawierać:

a) nazwę i siedzibę instytucji, która zbiórkę przeprowadziła;

b) nazwę władzy, która udzieliła pozwolenia oraz datę i numer tego pozwolenia;

c) sumę (ilość i rodzaj) zebranych ofiar według rejestrów (§ 15);

d) wykaz kosztow i przeprowadzenia zbiórki;

e) dokładne przedstawienie podziału czystego dochodu ze zbiórki z wymienieniem celów, na które do-

chód ten został przeznaczony, oraz sum (ilości i rodzaju ofiar) przekazanych na każdy z tych celów.

2) Ogłoszenie wyniku zbiórki i sposobu zużytkowania zebranych ofiar ma być dokonane przynajmniej w jednem czasopiśmie, wydawanem w języku polskim w miejscowości, w której instytucja, obowiązana do ogłoszenia, ma swoją siedzibę, jeśli zaś jest to niewykonalne — w miejscowości, będącej siedzibą władzy, która pozwolenia udzieliła, albo władzy instancyjnie wyższej.

§ 19. 1) Instytucja, urządzająca zbiórkę, obowiązana jest przechowywać rejestry (§ 15) w ciągu 6 miesięcy od dnia ukończenia zbiórki.

2) Po ukończeniu zbiórki rejestry te mają być na każde żądanie przedstawione do wglądu władzy, która pozwolenia udzieliła.

§ 20. O każdem naruszeniu albo usiłowaniu naruszenia przepisów ustawy z dnia 15 marca 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 162) lub rozporządzenia niniejszego osoby, upoważnione przez organ kierowniczy instytucji, urządzającej zbiórkę, do urządzenia, przeprowadzenia lub likwidacji akcji zbiórkowej, obowiązane są niezwłocznie powiadomić powiatową władzę administracji ogólnej, na której obszarze czyn taki został ujawniony.

§ 21. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 15 sierpnia 1934 r.

Minister Spraw Wewnętrznych

(—) Marjan Zyndram-Kościałkowski.

(Dz. U.R.P. z dnia 31 lipca 1934 r. Nr. 69, poz. 638).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ks. Józef Andrasz T. J.

O społeczne panowanie Chrystusa

Garść myśli o „Poświęceniu — Intronizacji".

Religja jest rzeczą prywatną — więc w życiu społecznem, publicznem niema nic do powiedzenia. Zamknąć ją do prywatnego pacierza, zacieśnić do murów kościelnych — poza tem wszystko, ale to wszystko, urządzić po świecku, laicystycznie! A potem, a potem zabierzemy się i do tej „prywatnej" religji... jak się do niej zabrano w Meksyku, a najskuteczniej w Bolszewji...

Oto marzenia tych, którzy chcą Chrystusa i Kościół wygładzić stopniowo, najpierw z ludzkich serc, a następnie z powierzchni ziemi.

Jak w Polsce? I u nas w Polsce, nie brak takich. Cóż bowiem znaczą wołania o śluby cywilne i rozwody? Co znaczą wołania dawnych socjalistów, dziś Legjonu Młodych o usunięcie religji ze szkoły, a wprowadzenie moralności „świeckiej"? Co znaczą wołania radykałów o rozdział Kościoła od Państwa? Nic innego, jak usunięcie Chrystusa i jego praw ze wszystkich placówek społecznych. Marzy się tym wrogom Kościoła małżeństwo i rodzina bez Chrystusa, usunięcie praktyk religijnych ze szkoły, z wojska...

Wprawdzie u nas, dzięki Bogu, daleko od tak strasznego rozpanoszenia się bezbożnictwa, jak gdzieindziej, ale i w Polsce krzyk Żydów: Nolumus Hunc regnare ma niemało swoich wyznawców, nietylko cichych, ale i głośnych.

Reakcja. — Kościół katolicki, jako żywy organizm, nie stoi biernie wobec tej zniewagi dla swego Założyciela, a niesłychanej szkody dla dusz. Reaguje. Reaguje potępieniem hasła: „Religja rzeczą prywatną". Reagują jego synowie mnóstwem poważnych dzieł, miljonem broszur, wykazujących, że Chrystus ma pra-

wo królewskie do rodziny i szkoły, do wszelkiej społeczności ludzkiej aż do Państwa włącznie. Olbrzymią reakcją jest ożywienie stowarzyszeń katolickich w ostatnich dziesiątkach lat — a zwłaszcza potężny prąd Akcji Katolickiej, którego celem jest na wszystkich dziedzinach życia ludzkiego wycisnąć piętno Chrystusowe.

Z pośród mnóstwa reakcyj teoretycznych i praktycznych w ostątniem półwieczu wybija się na czoło praktyka, bardzo zbawienna, która z żywiołową siłą ogarnęła kraje katolickie — nietylko w Europie! Jest nią uroczyste Poświęcenie rodzin i innych społeczności Boskiemu Sercu. Praktyka ta nazywa się również intronizacją, albowiem dana społeczność wprowadza Jezusa do siebie z całą świadomością jakby na tron królewski i przyrzeka, że Jego królewskie prawa z miłością wypełniać będzie.

Krótka Historja. — Historja poświęcenia rodzin i innych społeczności Boskiemu Sercu związana jest ściśle z Apostolstwem Modlitwy. Zasadniczy cel tego Stowarzyszenia zawiera się w haśle: „Najśw. Serce Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje!” Uczynić z jednostek, z rodzin i ze wszelkich społeczności Królestwo Serca Jezusowego — oto ideał przyświecający Apostolstwu i jego członkom. Już O. Henryk Ramière T. J., właściwy twórca Apostol. Modlitwy, rozpoczął w 1875 wielką kampanję w tym kierunku. Na jego przedstawienie propagowane we francuskim Posłańcu Serca Jezusowego, 534 Biskupów położyło swe pieczęcie pod prośbę, zwróconą do Piusa XI, ażeby cały ród ludzki poświęcić Boskiemu Sercu. Przygotowanie tej sprawy poleca Papież O. Ramière, który jako inicjator może najlepiej uzasadnić wielkość i wspaniałość tego aktu i szczęśliwie doprowadzić do urzeczywistnienia.

Tak się też stało. W liście z 25 kwietnia 1875 r., zwróconym do Biskupów całego świata, ogłosił O. Ramière Dzieło Poświęcenia Rodzin. Wyjaśnił jego znaczenie i doniosłość i złożył jego przeprowadzenie w

ręce Biskupów, duszpasterzy, zelatorów i zelatorek i wogóle całego zrzeszenia Apostolstwa Modlitwy. Program został jasno wytknięty. W łączności z Namiestnikiem Chrystusa na ziemi, do którego należy poświęcenie całego Kościoła, głowy rodzin mają poświęcać Sercu Bożemu swoje rodziny, naczelnicy gmin swoje gminy, proboszczowie swoje parafje, kuratorzy związków swoje związki, prezydenci miast swoje miasta, biskupi swoje diecezje, naczelnicy państw swoje państwa. Duszą zaś, wewnętrzną sprężyną, która to dzieło społecznego panowania Bożego Serca powinna rozszerzać, coraz to nowe rodziny, związki, miasta, kraje do tego wspaniałego celu zyskiwać, ma być Apostolstwo Modlitwy, jego Dyrektorzy diecezjalni i miejscowi, jego zelatorzy i zelatorki.

Hasło rzucone przez twórcę Apostolstwa Modlitwy, O. Ramière'a, zatwierdzone przez samego Papieża, poparte przez ówczesnych Biskupów... wydało przepięknie owoce. Zwłaszcza, że za tem hasłem szły dalsze odezwy do wszystkich rodzin, domagając się, aby każda poświęciła się osobno i uroczyście Boskiemu Sercu, obwołując go najmiłościwszym Królem swoim. Z samej Francji napłynęło 1.036.197 adresów rodzin, które wpisano w złote księgi, złożone w „kaplicy objawień" w Paray-le-Monial. Olbrzymie listy z nazwiskami rodzin napłynęły z wszystkich krajów i części świata: z Anglji, Argentyny, Austrji, Brazylji, Belgji, Egiptu, Kanady, Chin, Konga, Hiszpanji, Niemiec, Stanów Zjednoczonych, Grecji, Hindostanu, Holandji, Irlandji, z Włoch, Meksyku, Peru, Polski, Portugalji, Senegalu, Szwecji, Turcji i t. d. Z samej Polski nadesłano 50.000 rodzin. Nazwiska rodzin z wszystkich krajów zapełniły wówczas 42 tomy „złotych ksiąg".

Nie było to chwilowe tylko uniesienie. Dzieło rozpoczęte przez O. Ramière'a, podjęli jego następcy i wogóle całe Apostolstwo Modlitwy. Zapełniają się coraz to nowe karty „złotych ksiąg" nazwiskami rodzin, szkół, parafij i innych społeczności, które z zupełną

świadomością oddają się Boskiemu Sercu, by uznać nad sobą Jego słodkie panowanie.

W latach wojny światowej nowy rozmach nadał temu Dziełu O. Mateo ze Zgromadzenia Najśw. Serca Jezusa i Marji. Uzdrowiony cudownie w Paray-le-Monial, natchniony głosem Bożym, by cały świat, zdobywając rodzinę po rodzinie, rzucić do stóp Chrystusa, rozpoczął ze swej strony krucjatę o społeczne panowanie Chrystusa, podjętą i propagowaną dotychczas przez Apostolstwo modlitwy. Kiedy O. Mateo zwrócił się do Piusa X, o zatwierdzenie swego planu, ten przyciskając go do serca rzekł: „Nietylko pozwalam, ale wprost rozkazuję, byś temu dziełu poświęcił całe życie". Tak więc obecnie jakby na dwa fronty szerzy się w świecie katolickim wielka akcja o społeczne królowanie Bożego Serca: przez Apostolstwo Modlitwy i przez ruch zorganizowany przez O. Mateo.

Stan faktyczny i prawny w Polsce. — Poświęcenie rodzin, zwane również intronizacją—obie te nazwy oznaczają tą samą rzecz i do tego samego dążą celu, — w Polsce było i jest propagowane przez Apostolstwo Modlitwy. Szerokie kręgi już zatoczyło. Do roku 1930 cyfra wszystkich rodzin parafij, szkół i innych zrzeszeń poświęconych Bożemu Sercu i Zarejestrowanych przez Krajowy Sekretarjat, Kraków, Kopernika 26, — wynosiła 141.528.

W roku 1932 wysłano z Krajowego Sekretarjatu 2 „złote księgi" rodzin do Paray-le-Monial, liczące ponad 120.000 rodzin polskich. Obecnie znowu jedna księga wypełniona, a druga szybko wypełnia się nazwiskami osób. Organem „poświęcenia — intronizacji" jest organ Apostolstwa Modlitwy: „Posłaniec Serca Jezusowego".

Dla ścisłości prawnej dodajmy, że Benedykt XV, listem z dnia 10 maja 1918 r., skierowanym do Biskupów włoskich, zarezerwował sprawę poświęcenia rodzin we Włoszech wyłącznie dla Apostolstwa Modlitwy. Innym Stowarzyszeniom, które pod wpływem

O. Mateo tem dziełem w Italji się zajęły, polecił podporządkować się zupełne w tej działalności Dyrektorom Apostolstwa Modlitwy. Mianował równocześnie diecezjalnego Dyrektora Apostolstwa Modlitwy w Rzymie, a innych Dyrektorów diecezjalnych i miejscowych wyłącznymi Dyrektorami diecezjalnymi i miejscowymi tegoż dzieła. Otóż takiż sam przywilej otrzymało Apostolstwo Modlitwy w Polsce. W roku 1919 na prośbie podanej przez Ks. Metropolitę Adama Sapiehę: „ut opus Consecrationis familiarum SS. Cordi Iesu, quod in Polonia ope „Nuntii SS. Cordis Iesu" in dies magis magisque promovetur, in Polonia eadem prorsus ratione cum Apostolatu Orationis coniungatur, ac iussu Sanctitatis Vestrae pro Italia constitutum fuit litteris Em. Card. Gasparri die 10 Maii 1918 ad omnes Ordinarios Italiae datis et ut Director Apostolatus Orationis pro dioecesi Cracoviensi Director Generalis illius Operis pro Polonia constituatur".

Na tej prośbie napisał własnoręcznie Ojciec św., co następuje:

Annuimus libentissime
Benedictus PP. XV.
die 5-a Maii 1919.

W Polsce zatem Dzieło Poświęcenia Rodzin i innych społeczności Boskiemu Sercu zostało przez Najwyższą Powagę w Kościele zastrzeżone Apostolstwu Motlitwy. Dyrektorzy diecezjalni Apostolstwa, wyznaczeni przez Księży Ordynarjuszów, 1) są również Dyrektorami diecezjalnymi Poświęcenia rodzin (intronizacji), a miejscowi Dyrektorzy Apostolstwa są u siebie Dyrektorami Poświęcenia (intronizacji). Wszelka inna działalność w tym kierunku ma być, jak w Italji, podporządkowana Apostolstwu Modlitwy.

Jak przeprowadzić „intronizację—poświęcenie"? „Króluj, o Jezu, we wszystkich społecznościach, przez Najśw. Serce Twoje".— Oto wielki cel, do którego zmierza „poświęcenie — intronizacja". Żeby jednak ten wspaniały cel został osiągnięty, na-

leży uwzględnić kilka momentów, które mają być wyraźną i bezwzględną odpowiedzią na machinacje wrogów Chrystusa.

Chcą oni najpierw wpływy Chrystusa i Jego św. Religji zamknąć, ile możności, tylko w obrębie kościoła i zakrystji. — Chcą powtóre katolików świeckich, zwłaszcza będących głowami pewnych społeczności, zastraszyć i odwieść od publicznego przyznawania się do Chrystusa, jego Ewangeli i Kościoła. Godzą się „od biedy" na jakąś płytką religijność, ale nie cierpią życia nadprzyrodzonego, które czerpie swoją treść i siłę w Sakramentach św. i modlitwie. Chcieliby wreszcie cześć oddawaną Chrystusowi uczynić jak najbardziej prywatną, niepozorną; dlatego starają się odebrać jej wszelką okazałość zewnętrzną, wszelką świetność. Gdzie się dorwą do władzy, tam zakazują pielgrzymek, procesyj i innych manifestacyj religijnych. Przez te wszystkie sposoby dążą do tego, żeby ludzie o Chrystusie, o Bogu zapomnieli, żeby tak sobie życie, zwłaszcza społeczne, urządzali, jakgdyby Boga nie było.

To też „Poświęcenie—intronizacja" ma się przeciwstawiać tym niegodziwym zamiarom przez całą swoją p r a k t y k ę. I dlatego:

1. Poświęcenie rodzin, szkół, fabryk i innych społeczności przygotowuje się wprawdzie w kościele, ale sam akt poświęcenia się danej społeczności odbywa się nie w świątyni, ale w tem mieszkaniu, w tej sali, w tym gmachu... gdzie dana społeczność mieszka, pracuje, modli się, cierpi i raduje się. Przez to zaznaczamy, że Chrystus ma prawo królować nietylko w swojej świątyni, ale i poza nią, wszędzie tam, gdzie ludzie społecznie się gromadzą. Widocznym symbolem tych praw i szczerego ich uznania jest obraz Serca Bożego, który się umieszcza na honorowem miejscu w mieszkaniu rodziny, w sali szkolnej i t. p.

2. Chociaż kapłan poucza, na czem poświęcenie—intronizacja polega, jak je przeprowadzić, chociaż on

błogosławi obraz i jest rzeczą bardzo pożądaną, ażeby osobiście był obecny przy poświęceniu, — to jednak sam akt oddania się danej społeczności dokonać powinna jej głowa. A więc w rodzinie—ojciec, w szkole—kierownik, względnie kierowniczka, a nie ks. katecheta, w fabryce—kierownik, względnie właściciel, a nie ks. proboszcz i t. p. Chodzi bowiem najpierw o to, żeby ten poświęcał daną społeczność Sercu Jezusa i uznawał Jego królewskie nad nią prawa, kto ma władzę nad tą społecznością — a powtóre, żeby w ten sposób katolicy świeccy jawnie i publicznie wobec innych uznawali święte prawa Jezusa nad sobą jako kierownikami i nad społecznością, która ich pieczy jest powierzona. A wreszcie, żeby mając władzę, pilnowali zachowania praw Jezusowych w tej społeczności.

3. Ażeby zaznaczyć, że poświęcamy się Jezusowi, jako Twórcy porządku nadprzyrodzonego, że obwołujemy Królem swej rodziny Tego, który żyje w Najśw. Sakramencie Ołtarza,—przy intronizacji wszyscy członkowie tej społeczności, która oddaje się Boskiemu Sercu, przystępują do Sakramentów św., łączą się w Komunji z Jezusem Eucharystycznym. Niezawsze da się to przeprowadzić, ale w każdym razie należy do tego dążyć.

4. Wreszcie każde poświęcenie, każda intronizacja, jak z jednej strony powinna się odbyć w duchu głębokiej pobożności, tak z drugiej powinna być wykonana z taką okazałością i świetnością, na jaką nas stać. Chodzi tu bowiem o uroczyste uznanie i wyznanie królewskich praw Chrystusa. Dlatego, jeśli idzie o rodzinę zwykłą, powinna się taka intronizacja odbyć: a) w dzień świąteczny w znaczeniu kościelnem, albo rodzinnem, a więc w rocznicę ślubu, albo w dzień pierwszej Komunji św. dziecka, czy w dzień Bierzmowania.—b) Do aktu poświęcenia przystępują wszyscy wspólnie, odświętnie ubrani.—c) Obraz Serca Jezusowego umieszcza się na najzaszczytniejszem miejscem w domu.—d) O ile tylko można, zaprasza się kapłana,

żeby w ten sposób zaznaczyć swoją łączność z hierarchją Kościoła św. Jeżli idzie o poświęcenie większej społeczności, np. szkoły, fabryki, stowarzyszenia, parafji — wtenczaś świetność zewnętrzna powinna być znacznie większa. Jest rzeczą bardzo wskazaną, żeby taka intronizacja poprzedzona była uroczystym porankiem (akademją). Sam dokument poświęcenia może być samodzielnie ułożony i dostosowany do warunków społeczności, która się poświęca. Wzory znaleźć można w książce O. Veermerscha: O nabożeństwie do Najśw. Serca Jezusa. Taki akt wypisany na mocnym papierze, powinien być zaopatrzony pieczęciami i podpisami—i przechowany na wieczną pamiątkę. Niechaj publicznie świadczy, że dana społeczność związała się specjalnemi węzłami z Najśw. Sercem Jezusa.

5. Wreszcie takie uroczyste poświęcenia należy ponawiać przynajmniej raz na rok. Słaba bowiem jest pamięć ludzka i łatwo zapomina o swoich zobowiązaniach. Odnowienie takie zwłaczcza roczne, powinno się również odbywać w okazalszej formie. Odnowienie miesięczne natomiast w skromniejszy sposób.

Wobec zatrutej fali bezbożnictwa, która chce przedewszystkiem na społecznem życiu Polski wycisnąć swoje szatańskie piętno — powinniśmy praktykę uroczystego poświęcenia rodzin i innych społeczności szerzyć z zapałem — a szerzyć w duchu powyżej opisanym. Uroczystość Chrystusa Króla, przypadająca w tym miesiącu, a będąca świętem patronalnem wszystkich społeczności poświęconych Sercu Bożemu, niech nam będzie nowym impulsem.

Ideałem naszym: Niech Najświętsze Serce Jezusa zakróluje nad wszystkiemi rodzinami polskiemi, nad wszystkiemi formami społecznego życia w Polsce!"

Literatura o Intronizacji Najśw. Serca Jezusowego na str. 384.

Ks. Adam Kuleszo. *Wilno.*

Książka w pracy duszpasterskiej

Zamierzam rozwinąć temat, który—w życie wcielony — stanowi bezsprzecznie przedniejszą część składową Akcji Katolickiej: będę mówił o książce w pracy duszpasterskiej.

Książka — to zaprawdę wielkie i doniosłe słowo. Czy znajdziemy inne, które tak często towarzyszy człowiekowi—od jego dziecięctwa aż do grobu? Książka, jako elementarz, jako pierwszy podarek świąteczny, jako pierwsza nagroda szkolna, jako pamiątka pierwszej Komunji świętej, jako dzieło klasyczne, historyczne, naukowe, beletrystyczne, wreszcie książka do nabożeństwa, stała pośredniczka naszego obcowania z Bogiem, która nas wita w zaraniu życia i żegna w swych podniosłych modłach za konających. Zaprawdę, książka—to nieodstępny towarzysz człowieka w jego całej pielgrzymce doczesnej.

Nam, jako duszpasterzom, leżeć przedewszystkiem powinna na sercu troska, by wśród powodzi książek, jaka zalewa życie ludzkie, utorowała sobie drogę i zajęła pierwsze miejsce w sercach i umysłach księga nad księgami — Ewangelja, która jest miarą wartości wszystkich innych książek; każda bowiem książka zyskuje i zachowuje swoją większą lub mniejszą wartość w zależności od zawartego w niej odblasku lub echa, chociaż najbardziej oddalonego, tej Księgi nad księgami. Dla nas przeto nie może być rzeczą obojętną, jakie książki pod względem ich stosunku do Ewangelji znajdują się w ręku dusz, naszej pieczy powierzonych: czy książki, które naukę, w Ewangelji zawartą, czczą i rozwijają, czy też—które tę naukę zwalczają i obalają; czy książki, które oświecają umysł i uszlachetniają serca, czy książki, które ogłupiają umysł, a serca deprawują; czy książki, które kryją w swych kartkach skuteczne lekarstwo dla chorej i cierpiącej duszy, czy natomiast zastrzykują śmiertelną truciznę.

Nie możemy przejść do porządku dziennego nad sprawą, co ogół czyta, tembardziej jeśli się zważy, jak głęboki wpływ książka wywiera i pozostawia. Ilu to zbrodniarzy zaczerpnęło pomysł do występku ze złej książki? Ale zarazem, ile wzniosłych cnót zrodziła książka dobra, gdy w odpowiedniej chwili zlała na duszę człowieka światło, które — raz w niej zapalone— długo i bardzo długo ku chwale Bożej świeciło. Książka, którą Ewangelją zowiemy, dała światło i zbawienie miljonom dusz i będzie je dawała do końca świata. Książka, nosząca tytuł Kapitał, tysiące, może i setki tysięcy, dusz oderwała od Chrystusa i często powiodła na potępienie wieczne.

Mimowoli rodzi się pytanie, czy my, jako duszpasterze, posiadamy wpływ na ruch wydawniczy książek i czytelnictwo naszej inteligencji, która najczęściej z książką obcuje i jej wpływom ulega. Muszę odpowiedzieć na to przecząco. Kompletując naszą własną bibljotekę, nasze czytelnie parafjalne i stowarzyszeniowe, a mając przez to samo do czynienia z książką dobrą, być może ulegamy sugestji, jakoby literatura katolicka była u nas dosyć bogatą i dosyć poczytną. Tak w rzeczywistości nie jest. Nie można wprawdzie zaprzeczyć, że katolicki ruch wydawniczy poczynił w ostatnich czasach znaczne postępy, że obecnie chcąc dać dobrą katolicką książkę do rąk inteligentnego czytelnika, rozporządzamy znacznie większym zasobem, niż dawniej. Trzeba jednak podkreślić, że w stosunku do ogólnego ruchu wydawniczego — wydawnictwa katolickie są jakby kroplą w morzu i nie wywierają prawie żadnego poważniejszego wpływu na szeroki ogół inteligencji czytającej, której lekturą jest książka, nic wspólnego nie mająca z katolickim poglądem na świat. Należy również ze smutkiem podkreślić, że ruch wydawniczy polski w dobie powojennej, pozostający poza nawiasem naszych wpływów, wzrósł rzeczywiście do olbrzymich rozmiarów. Nie mam tu na myśli kilku lub kilkunastu firm

wydawniczych, powszechnie znanych w Polsce, które rachując się z pewną opinją publiczną, aczkolwiek nieraz puszczają w świat książki dla nas niepożądane, a nawet szkodliwe, nie żerują jednak ex professo na najniższych instynktach ludzkich, byle handel szedł. Wielu z nas być może nie uprzytomnia sobie, że nie te jednak firmy nadają charakter naszemu księgarskiemu rynkowi, że nie ich wydawnictwa skupiają dookoła siebie gros czytającej inteligencji polskiej.

Są inne firmy, których imię legjon, firmy, ukryte pod różnemi anonimowemi nazwami, firmy, żądne zysku, które nie przebierają w sposobach i środkach, byle tylko czytelnika pociągnąć i swój towar sprzedać. By nie być gołosłownym, wymieniam szereg takich firm, których właścicielami są wyłącznie Żydzi: „Rój", Warszawa, właściciel A. Kister; „Renaissance", Stanisławów — Warszawa, właśc. bracia Erdtracht; Jakób Przeworski, Warszawa; Dr. Seiden, Kraków; „Księgarnia Lwowska", Lwów; „Hoesik", Warszawa, właściciel „Steinsberg; Powszechna spółka wydawnicza „Płomień", Warszawa; Stanisław Cukrowski, Warszawa; wydawnictwo „Uniwersum", Warszawa, „Crime-Club", Lwów; Lwów: „Sigma", Lwów; „Pisarze współcześni", Warszawa; „Wydawnictwo Współczesne", Warszawa; Księgarnia „Nowości", Warszawa; wydawnictwo „Maska", Warszawa; Towarzystwo przyjaciół książki, Stanisławów; wydawnictwo "Lumen", Warszawa; „Metropolis", Warszawa; „Uniwers", Wilno; „Panteon", Kraków.

Wyżej wymienione firmy są to wyłącznie przedsiębiorstwa żydowskie; one to, właśnie, zalały swojemi książkami cały nasz rynek wydawniczy, przyczyniając się w bardzo znacznym stopniu do depravacji chrześcijańskiego społeczeństwa. Książki, przez nie wydawane, stanowią główny, a czasem wyłączny, kontygens naszych czytelni i wypożyczalni, reklamujących się z posiadania i kompletowania ciekawych i sensacyjnych nowości.

Jeden ze świetnych znawców ruchu wydawnicze-

go w Polsce, gdy go pytałem o charakter naszych wydawnictw w Polsce, stwierdził, że owe firmy anonimowe wydają rocznie od dwóch do trzech tysięcy książek, z których więcej, niż połowa — to najbardziej wyuzdana pornografja, deprawująca czytelnika. Jedno znane wydawnictwo „Rój" liczy przeszło kilkaset tytułów.

Jakże liczebnie ubogo przedstawia się nasz ruch wydawniczy w stosunku do tej strasznej i wielkiej żydowskiej pornografji książkowej!

Przewrót hitlerowski w Niemczech wykazał i stwierdził, że 90% wydawnictw niemieckich wychodziło z księgarskich firm żydowskich. Nie wahałbym się twierdzić, że coś podobnego dzieje się i u nas.

Gdyby ktoś potrafił sporządzić statystykę tych „polskich"(?) wydawców i wydawnictw, znalazłby w niej potwierdzenie tego. Potwierdza to zresztą wykaz imienny autorów tak zwanych „szlagierów" kabaretowych, podany niedawno w Gazecie Warszawskiej, z którego jasno wynika, że około 90% ich autorów są Żydzi[1]).

Wymienione firmy żydowskie, zalewające nasz rynek księgarski, szerzą nietyko pornografję, lecz starają się celowo, jakkolwiek narazie zrzadka, wydawać i reklamować książki o treści jasno i wyraźnie antyreligijnej i bezbożnej, inspirowane przez propagandę bezbożniczą z Bazylei, a przedewszystkie z Moskwy, która ułożyła w roku 1932 szeroko zakreślony na cały świat zbrodniczy program likwidacji religji. Klasycznym tego przykładem jest wydana nakładem „Roju" książka pod tytułem: „Przygody czarnej dziewczyny w poszukiwaniu Boga". Pzekład z oryginału znanego angielskiego bolszewika, pozostającego na żołdzie moskiewskim, Bernarda Shawa. Książka ta, zakazana w oryginale w Anglji, jest zupełnie swobodnie szerzona i reklamowana w polskim przekładzie, a żydowskie Wiadomości Literackie, których znaczna część naszej inteligencji czerpie wskazówki, co ma czytać, polecają

[1]) Gazeta Warszawska z dnia 24 września 1933 (№ 291).

ją w każdym numerze jako dzieło wprost rewelacyjne. Innem charakterystycznem pod tym względem dziełem jest książka Władysława Spasowskiego, która się ukazała na półkach księgarskich przed kilku tygodniami, wydana przez firmę żydowską „Hoesik" (właściciel Steinsberg) pod tytułem „Wyzwolenie człowieka". Jest to apoteoza szkoły bezwyznaniowej, bezbożnictwa i komunizmu, a dedykowana nauczycielstwu.

Co wobec takiego stanu rzeczy, my jako duszpasterze, mamy czynić? Ambona, z której ostrzegamy wiernych przed szkodliwym wpływem i zalewem złych książek, już obecnie nie wystarcza. Pzeciwnika trzeba zwalczać jego własnym orężem, tylko bardziej udoskonalonym i liczebnie silniejszym. Zalewem książki dobrej polskiego rynku księgarskiego możemy tylko uratować naszą inteligencję czytającą od zepsucia i zła, szerzonego przez potężną dzisiaj i prawie bezkonkurencyjną, przewrotną i niemoralną lekturę.

W jaki sposób potrafimy to osiągnąć, szczególnie w naszych kryzysowych czasach? Osiągniemy to niezawodnie, gdy uświadamiając sobie naszą liczebność, jako duchowieństwo, zsolidaryzujemy się ze sobą i przez małe, lecz stałe i wprost obowiązkowe ofiary zgromadzimy środki, które umożliwią nam wydawanie dużej ilości dzieł oryginalnych i tłumaczonych, a przez to samo postawią skuteczną tamę wrogiemu zalewowi wydawnictw żydowskich. Wszak posiadając odpowiednie środki, można nietylko wydać znaczną ilość książek, lecz jeszcze zdobyć dla siebie i dla swoich celów wydawniczych autorów, którzy w poszukiwaniu chleba i zarobków, pracują z musu we wrogich nam obozach. Ten sam Boy-Żeleński, tłumacząc wykwit pornografji francuskiej Brantôme'a pod tytułem „Żywoty pań swawolnych", w tym samym czasie dał niezrównany przekład tak pięknej i podniosłej książki, jak „Myśli Pascal'a", gdy dobrze mu za to zapłaciła Księgarnia Św. Wojciecha. Osławione Wiadomości Literackie, popierające bezbożnictwo i demoralizację, szkalujące Kościół kat.,

wśród swoich współpracowników mają takich pisarzy, jak Kornel Makuszyński, Adolf Nowaczyński, a nawet figuruje tam nazwisko księdza; Kurjer Warszawski zaś je reklamuje. Jak to jest wymowne!

(Dalszy ciąg nastąpi).

MOWA

BISKUPA KASPRA CIECISZOWSKIEGO, WYGŁOSZONA W KOŚCIELE POJEZUICKIM W KRZEMIEŃCU NA ZAKOŃCZENIE ROCZNYCH NAUK W GIMNAZJUM WOŁYŃSKIEM R. 1808, DNIA 15 LIPCA.

Nim przystąpię do Ołtarza Pańskiego, abym za was i z Wami, młodzi szlachetna, uczynił Bogu naypokorniejsze dziękczynienie za udzielone wam w ciągu rocznych Nauk łaski; nim w osobie i imieniu Pasterza Pasterzów JEZUSA CHRYSTUSA dam Wam dziatki miłe, na ten wypoczynek i na dalsze życie wasze Oycowskie moie błogosławieństwo; nie tęskniycie sobie, proszę, że Was czas krótki zatrzymam moią przemową, w którey czucie moie rzetelne, i życzenie dla Was wyrazić przedsiębiorę, nie tak wymownie wprawdzie, iakby na to mieysce przystało, ale w prostocie mowy, iako wiekowi i urzędowi moiemu właściwa rzecz iest.

Byłem przy założeniu tej Nauk Swiątyni. Wznosiłem u tego Ołtarza niegodne ręce moie, wzywaiąc imienia Boskiego, i o zlew nayhoynieyszy JEGO Świętych błogosławieńst na to mieysce upraszaiąc. Uwielbialiśmy wszyscy dobroć naylepszego z Monarchów, Nayiasnieyszego Jmperatora Alexandra I, który nie przestaie na tem, iż chce bydź Oycem niniejszym pokoleniom, zachowuiąc nam naszę Religiią, nasze prawa, swobody, własności; ale nadto, chce bydź naywiększym dobroczyńcą poźnym potomkom, stawiąc dla nich przybytek Nauk! i tak dzielnie do rozszerzenia światła przykładaiąc się. Wielbiliśmy też tak Twoią JW. Tayny Konsyliarzu Wizytatorze, i mogę mówić Założycielu tey Szkoły, nieporównaną gorliwość i nie-

spracowaną czynność w wynaydowaniu funduszów, iakoteż przykładne i oświecone Obywatelów chęci w przyłożeniu się do nich. Świadkami tego iesteście Wy wszyscy, zacni Mężowie, którzyście w ów czas akt otwarcia tego Gymnazium zaszczycili. Jako Polak i iako niegdyś Kommissyi Edukacyyney Członek, dzieliłem z Tobą światły i szanowny mężu JW. Wizytatorze, i z całem wespół licznie zgromadzonem Obywatelstwem onę słodką pociechę, iżeśmy widzieli, iako po smutney z odmian Krayowych przerwie, i po nachylonem do upadku oświeceniu, znowu się opieka Edukacyi zwraca, znowu się Nauki z gruzów podnoszą w całym Kraiu, a co się tey naszey Prowincyi dotycze, w wyższym nierównie stopniu i chwale.

Z tych więc powodów od onego już czasu pomyślność mieysca tego nie była mi oboiętną. Wszelkiego mu życzyłem dobra, a cokolwiek o wzroście i zaletach iego dało mi się słyszeć, przynosiło mi rzetelną pociechę. Żądałem też corocznie odwiedzieć tę winnicę, nowym a naypięknieyszym szczepem zasadzoną, abym się z iey uprawy pocieszył; gdy tym czasem dotąd mię, lub zdrowie moie, lub powołania moiego powinności zawsze usuwały, i poniewolnie gdzie indziey porywały. Kiedy zaś w tym roku pozwolił mi Pan Bóg żądaniu moiemu zadosyć uczynić, żem tu przybywszy w pośrodku Was, młodzieży kochana, te sześć dni wespół z naypoważniejszem Obywatelstwem naymiley przepędził, i własnemi oczyma wszystkiemu się przypatrzył, powiem wyraźnie, i bez żadnego rzeczy powiększenia, iż lubom wiele obiecował, więcey atoli nad oczekiwanie znayduię tu dobra. Nie są to iuż kwiaty i liście, ale owoce. Zyskiem się iuż opłacaią nakład i trudy. Winszuię Ci JW. Tayny Konsyliarzu, Winszuię Ci młodzieży, Winszuię Ci publiczności! Gziekolwiek obrucisz oko, wszędy się widzieć daie stan kwitnący i wzrost znaczny. Czyli co do funduszów, te przez hoyność Naymiłościwszego Pana i Twoie starania wielce są pomnożone; czyli co do

urządzenia onych, widzę poważny Urząd Kommissyi z Nayświatleyszych złożony mężów; czyli co do budowy, tę ozdobioną, rozszerzoną i codzień wzrastaiącą; czyli co do obiektów Nauk i Nauczycielów, tych liczba ledwie nie udwoiona; Biblioteka naypięknieysza sprowadzona, Muzeum dość wzbogacone i coraz ieszcze wzbogacaiące się. Słowem we wszystkich częściach ulepszenie i pomnożenie. A co się zalety zbioru światłych i doskonałych ze wszech miar Nauczycielów dotycze, iakiemiż słowy oddam Jm należytą sprawiedliwość? Wszyscy, cośmy na tym popisie byli obecni, iednogłośnie daliśmy ieden drugiemu usty lub twarzą świadectwo, iż żądać biegleyszych Nauczycielów, ledwo podobna rzecz iest. Szanuiąc skromność waszą zacni mężowie, nie rozszerzam się nad tem, co oczy nasze i serca wymownie Wam powiadały. Zostawić też mi należy iuż wymownieyszym ustom, iuż właściwszemu Urzędowi oddać Wam należyte pochwały. Z moiey strony oświadczam uroczyście tak Tobie czci godny i ze wszech miar poważny Dyrektorze, iako też Wam wszystkim naygodnieysi wszelkich względów Prefekci i Nauczyciele, iż iako wasze światło w doskonałem posiadaniu i wykładaniu Uczniom swoich obiektów, ziednało hołd dla Was moiego umysłu; tak poważne wasze obyczaie, iako na Nauczycielski stan przystoi, i przykładna moralność, naywiększą sercu moiemu przynosi pociechę. Z przyczyny też tey Nauczycielów doskonałości, takowy we wszystkich Klassach we wszystkich Naukach postępek Uczniów daie się widzieć, iż prawdziwie aby o nim sądzić, trzeba bydź obecnym. Życzyłbym ia, aby Ci wszyscy, których tuteysze Nauki troskliwemi czynią, że albo dzieci swoie tu maią pomieszczone, albo pomieścić pragną, tu się w tym czasie znaydowali, i o tem co mówię a również o swoiem dobru przekonali się; a przynaymniey życzyłbym, aby ten głos mógł przeyśdź iak naydaley, spodziewaiąc się, że iako ia z szczerością mówię, tak z wiarą wysłychany byłbym.

Nie mam potrzeby przekładać Wam, szlachetna młodzieży, i rozwodzić się nad tem, iakie skarby złożone tu macie, iakie zyski winniście stąd odnosić. Wyłożył to Wam naydokładniey na wstepie tych Popisów, i ze wszęlką Krasomowstwa okazałością wyiaśnił do przekonania godny wasz Nauczyciel wymowy. Uważałem też przy tem, że od każdego z Nauczycielów cel swoiey Nauki i pożytki z niey pochodzące przekładane Wam były. Sami też maiąc dowcip przetarty dochodzić iuż możecie, na co się iaka nauka przyda. Macie tu wszystko, czego potrzeba, czyli do oświecenia rozumu, czyli do uformowania serca. Z tego Nauk przybytku wychodzić powinniście takiemi, iakiemi was Kray, Kościół i Rodzice wasi mieć życzą, to iest: dobremi dziećmi dobrymi Krewnemi, spokoynymi sąsiadami, gorliwymi Obywatelami, a naybardziey pobożnemi Katoliki i biegłymi w Naukach; sposobnymi słowem do wszelkiego urzędowania do którego Was Bóg i Oyczyzna powoła. Ani wątpić zaś należy, że tego wszystkiego dostąpicie, ieśli w dalszym Nauk zawodzie, tak niespracowanie przykładać się do nich będziecie, iak chwalebne widzimy teraz postępki.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MYŚLI WYBRANE

„Na skończenie szpitala mam dość pieniędzy, ale prawdopodobnie bardzo maleńko zostanie na utrzymanie chorych... Bardzo mi chodzi... o to, żebym mógł mieć jak najwięcej chorych, żeby tym sposobem jak najwięcej dusz dla Pana Jezusa pozyskać i dlatego proszę pokornie wszystkich, kto może i łaskaw, żeby dla miłości Matki Najśw. dopomogli mi w tem, choćby najmniejszemi datkami".

O. Jan Beyzym

„Listy".

Z diecezji

Wizyta p. Ministra Spraw Wewnętrznych. Pan Minister Spraw Wewnętrznych Marjan Zyndram-Kościałkowski, będąc w Łucku, złożył wizytę J. E. Ks. Biskupowi D-rowi Walczykiewiczowi. Tegoż dnia J. E. Ks. Biskup rewizytował p. Ministra w gmachu województwa.

Święcenia alumnów. Dnia 16-go ub. m. otrzymali w katedrze łuckiej z rąk J. E. Księdza Biskupa Sufragana D-ra Stefana Walczykiewicza święcenia następujący alumni naszego Seminarjum Duchownego: Krejcza, Michalak, Zabiegło — subdjakonat oraz Ćwikliński, Czyżewski, Czesław Domański, Wacław Domański i Gaworski — akolitat. Ponadto alumni Batowski, Bogucki, Budzyński, Chojnacki, Czaj, Długopolski, Kąkol, Piotrowski, Sołtys, Szarek i Wańczyk otrzymali tonsurę.

Poświęcenie nowego kościoła. J. E. Ks. Biskup Sufragan D-r Walczykiewicz 30 ub. m. poświęcił w Łucku przy Seminarjum Dnchownem kościół Najśw. Serca Jezusowego i św. Teresy od Dzieciątka Jezus, przerobiony i znacznie powiększony z dawnej kaplicy staraniem ks. kan. Woźnickiego.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Seminarjum Duchownem w Łucku. Alumni Seminarjum Duchownego zjechali się 7-go ub. m.; przybyło też kilkunastu na perwszy kurs. Rekolekcje, prowadzone przez ojca duchownego ks. Chmielnickiego, rozpoczęły się 9-go. Uroczyste otwarcie roku szkolnego odbyło się 13 ub. m. W kaplicy odśpiewano „Veni Creator“, poczem ks. ks. profesorowie złożyli wymaganą przysięgę. Następnie w jednej z sal ks. Rektor Jagłowski powitał w serdecznych słowach nowoprzybyłych, a wszystkich zachęcił do wytrwałej i systematycznej pracy.

Ks. profesor Woźnicki wygłosił inauguracyjną pre-

lekcję na temat: „Delicta mixta fori w polskim kodeksie karnym z r. 1932”.

Nowenna do św. Teresy. W katedrze łuckiej odbyła się uroczysta nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Patronki diecezji. Nauki w czasie nowenny głosił ks. Stanisław Cisek T. J.

Odznaczenie. Ks. Józef Buraczewski, wiceregens i profesor Papieskiego Seminarjum Wschodniego w Dubnie, został mianowany Szambelanem Ojca świętego.

Ofiara na powodzian. W kościołach diecezji Łuckiej zebrano na powodzian 3,231 zł. 90 gr.

Pieniądze te odesłano Kurjom Biskupim w Krakowie i w Tarnowie.

Pomoc dla najuboższych kościołów. W sierpniu b. r. zwiedzał Łucką diecezję ks. Mieliński z Poznania (Sekretarjat J. Em. Ks. Prymasa Hlonda), aby zapoznać się z materjalnemi potrzebami naszych kościołów i udzielić w Poznaniu informacji „Związkowi Polek dla wspierania ubogich kościołów na Kresach Wschodnich”. Trudne warunki pracy i ubóstwo niektórych nowozbudowanych świątyń wywarły niezwykłe wrażenie na ks. Mielińskim, który przyobiecał dokładnie zreferować Związkowi Polek istotny stan najuboższych parafij na Wołyniu i udzielić możliwej pomocy w aparatach i bieliźnie kościelnej.

Doniosła praca. W związku z budującemi się kościołami w Łuckiej diecezji należy zaznaczyć z prawdziwem uznaniem i wdzięcznością pracę uczniów Państwowej Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Krzemieńcu oraz nietylko wybitnie fachowe, ale ofiarne kierownictwo dyrektora tej szkoły p. Inżyniera Edwarda Kwiatowskiego. Wychowankowie Państwowej Szkoły Rzem. Budowl. wykonują, lub już wykonali roboty murarskie w Białokrynicy, Hruszwicy, Kątach, Manie-

wiczach, Mielnicy, Noworodczycach, Rymaczach, Równem (kościół i sierociniec), Kostopolu, Kowlu, Powursku, Sarnach, Horyńgrodzie i Zdołbunowie. Budowle te, wznoszone przeważnie według planów kierownictwa Szkoły i wykonywane na najdogodniejszych warunkach przez jej uczniów, są pracą prawdziwie obywatelską o znaczeniu niezmiernie doniosłem dla Kościoła i Polski na jej wschodnich rubieżach.

Kurja Biskupia w Łucku zawiadamia, że konto czekowe № 81,647 zostało zamknięte.

Składki na Pap. Dz. Roz. Wiary należy wpłacać na konto Kurji Biskupiej Łuckiej № 81,355.

Różne wiadomości

Konkordaty zawarte za pontyfikatu Piusa XI. Nakładem papieskiego uniwersytetu Gregorianum ukazał się ostatnio tekst wszystkich konkordatów zawartych za pontyfikatu obecnego papieża Piusa XI. Liczba umów konkordatowych, nie licząc umów Laterańskich, wynosi dotąd szesnaście. Najdawniejszym z tej serji konkordatów jest konkordat zawarty z Łotwą w dniu 3 listopada 1932, ostatnim—ratyfikowany 1 maja r. b. konkordat z Austrją z 5 czerwca 1933 r.

Nowa Publikacja Gregorianum stanowi uzupełnienie źródłowej pracy ks. Angelo Merceti, który ogłosił teksty wszystkich konkordatów poczynając od r. 1098 (pontyfikat Urbana II) i kończąc konkordatem zawartym za pontyfikatu Piusa X z Piotrem, królem Serbji.

Znaczna część dawnych konkordatów przestała oczywiście być obowiązująca. Spośród konkordatów obowiązujących dzisiaj najstarszy jest konkordat ze Szwajcarją, zawarty przez Leona XII w r. 1828 (KAP).

Rozszerzenie czci błog. Jakóba Strzemię. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita lwowski, dr. Bolesław

Twardowski, wydał orędzie, w którem gorąco poleca dalsze rozszerzanie czci błog. Jakóba Strzemię, Arcybiskupa halickiego (ur. 1340 um. 1409), niezwykle zasłużonego organizatora diecezyj obrządku łacińskiego na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej, fundatora licznych kościołów i instytucyj polskich, przyjaciela osobistego króla Władysława Jagiełły.

„Gorąco pragniemy—pisze Arcypasterz lwowski—aby cześć błog. Jakóba Strzemię, którą niezapomniany Nasz poprzednik ś. p. Arcybiskup Bilczewski wskrzesił i usilnie szerzył, rosła z każdym rokiem".

W tym celu zarządza Ks. Arcypasterz, aby we wszystkich kościołach parafjalnych odprawiano każdego roku przed uroczystością błog. Jakóba, przypadającą w czwartą niedzielę września, trzydniowe nabożeństwa przygotowawcze, aby przystępowano do wspólnej Komunji św. i modlono się o przyśpieszenie kanonizacji Błogosławionego.

„Należy tedy przy każdej sposobności rozszerzać cześć błog. Jakóba i uczyć o Nim podczas katechizacyj ludowych, jako też podczas katechizacyj szkolnych.

Błog. Jakób był nietylko świętym Patronem, ale także i mężem zasłużonym w ojczyźnie i słusznie otrzymał zaszczytny tytuł „Patriae tutor et custos. Z tego powodu o Nim należy także i młodzież szkół wyższych uczyć, aby za Jego przykładem wiernie służyła Bogu i Ojczyźnie.

W każdym kościele winien być obraz błog. Jakóba. Tak samo starać się trzeba, aby wierni w mieszkaniach swoich mieli Jego obrazy, a imię Jego dawali na chrzcie dzieciom.

Zachęcić też trzeba wiernych bardzo usilnie, aby wzywali pomocy błog. Jakóba we wszystkich potrzebach, a zwłaszcza w chorobach, albowiem błog. Jakób jest w tem osobliwszym wspomożycielem.

W nabożeństwie tem winni przodować Kapłani, zwłaszcza ci, którzy sprawują obowiązki duszpasterskie w diecezji Lwowskiej, albowiem błog. Jakób pra-

cą swoją ją stworzył i przeszło 500 lat łaskawie nią się opiekuje". (KAP).

Wielkie uroczystości ku czci błog. Bronisławy w Krakowie. W związku z 675-tą rocznicą śmierci bł. Bronisławy i staraniami o Jej kanonizację doroczne Jej święto zosłało uczczone w Krakowie trzydniowem uroczystem nabożeństwem 40-godzinnem z odpustem zupełnym w dniach 1, 2 i 3 września b. r. Nabożeństwa celebrowali w kościele PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, gdzie spoczywają kości bł. Bronisławy, Księża Salezjanie, OO. Reformaci i OO. Dominikanie (KAP).

Objazdowe kino Akcji Katolickiej. Staraniem Archid. Instytutu A. K. objazdowe kino Akcji Katolickiej na archidiecezję Gnieźnieńską zostało uruchomione i rozpoczęło swoją działalność w dniu 9 września b. r. Podobne kino zostanie niebawem powołane do działania również na terenie archidiecezji Poznańskiej. Kina objazdowe mają za zadanie wyparcie filmów nieobyczajowych i wystawianie dobrych, moralnych i pouczających filmów (KAP).

Obfite żniwo działalności misyjnej Kościoła. Około 400 miljonów ludzi, t. j. 19% całkowitej ludności kuli ziemskiej, należy obecnie do wyznawckw Kościoła katolickiego i liczba ta stale się powiększa. W ciągu dwunastu lat pontyfikatu Piusa XI zanotowano ponad 6 miljonów nawróceń pośród samych tylko pogan. Jednocześnie w niezwykle szybkiem tempie postępuje przygotowanie duchowieństwa krajowego. W krajach azjatyckich dziś 60% całego duchowieństwa katolickiego stanowią krajowcy; w Indjach kapłanów katolickich pochodzenia miejscowego posiadamy przeszło 2 tysiące; w Chinach — ponad 1400, w Indochinach — 1100; około 70 w Japonji i tyluż w Korei. W Mongolji, kraju tak niedawno całkowicie pogańskim, jeden jedyny misjonarz, o. Hansen, w ciągu kilku zaledwie lat potrafił wymową swego miłosierdzia chrześcijańskiego

uzyskać zamianę 13 pagód pogańskich na świątynie katolickie. W Chinach, mimo wojny domowej i silnej agitacji komunistycznej, w ciągu ubiegłego roku katolicka ludność kraju dosięgła cyfry $2^1/_2$ miljonów głów, przyczem liczba nawróceń w tym roku wyniosła 57 tysięcy. W Annamie, w Thanh-Hoa po jednem tylko wystąpieniu misjonarza nawróciło się 400 pogan. Największe jednak chyba sukcesy na terenie azjatyckim odnosi Kościół w Indjach. Nie idzie tu tyle o wielką liczbę nawróceń, jak np. wśród Jakobitów malabarskich, spośród których Kościół pozyskał 12 tysięcy wiernych z dwoma biskupami, 55 kapłanami i 14 zakonnicami, lub w Indjach północnych, gdzie nawrócony niedawno pastor szkocki, Fr. Sitling przywrócił do Kościoła, nie licząc pogan, przeszło 200 byłych protestantów, ile o zwycięstwo odniesione w opinji Hindusów, którzy dawną wrogość w stosunku do prac misjonarzy katolickich zmienili w tolerancję, a nawet życzliwą przychylność.

W Afryce w ciągu ostatnich pięciu lat liczba katolików akurat się podwoiła. W kolonjach portugalskich otrzymuje chrzest św. przeciętnie 200 dorosłych murzynów miesięcznie, w Kamerunie jest 150 tysięcy katolików; w Kongo belgijskiem — 120 tysięcy, nie licząc 180 tysięcy katechumenów; na Wybrzeżu Kości Słoniowej w ciągu 1933 roku zanotowano 5 tysięcy chrztów, w tem ponad 3 tysiące osób dorosłych. Ojcowie Biali w dwunastu swych misjach liczą prawie 300 tysięcy Negrów przygotowanych do przyjęcia Chrztu św.

Nawet w dalekich krajach Oceanji, po ledwie stu latach ewangelizacji, Kościół posiada, nie biorąc pod uwagę Australji i Nowej Zelandji, 18 wikarjatów i jedną prefekturę apostolską z 200 tysiącami katolików łącznie (KAP).

Bibljografja

Karol Iwanicki, Inżynier-Architekt. *„Katedra w Kamieńcu"*. Warszawa. Z wielkiem zaciekawieniem czyta się ten szkicowy rys sławnej świątyni kresowej, dedykowany przez Szanownego Autora „Bohaterom Kresów Wschodnich poległym w obronie Wiary i Ojczyzny".

Treść tej książki tchnie dziwnym urokiem najserdeczniejszego umiłowania Kościoła i ziemi kresowej. Kamieniec Podolski— to przedmurze Polski chrześcijańskiej, na którego wzmocnienie papieże (Mikołaj V, Juljusz II, Leon X) wyznaczali część świętopietrza. Katedra Kamieniecka — to jakby kamienna, ale żyjąca kronika doli i niedoli, walk i bohaterstwa, dumnej chwały i bolesnych poniżeń Polski na jej niespokojnych kresach. To wszystko kolejno przypomina nam Inżynier Iwanicki, który chociaż nie jest historykiem, zebrał jednak dużo szczegółów z przeszłości katedry kamienieckiej. Jako inżynier architekt i znawca budownictwa kościelnego fachowo opisał budowlę i dzieła sztuki tej świątyni, która powinna być droga dla całej Polski. Bo jak Polska jest przedmurzem chrześcijaństwa, tak Kamieniec spełniał rolę przedmurza Polski, a w podziemiach katedry spoczywa wielu biskupów i dwóch komendantów dawnej twierdzy kamienieckiej: Michał Kuczyński i Jan Witt. Książkę zdobią ilustracje, reprodukujące widoki i plany Kamieńca, oraz liczne zdjęcia katedry nazewnątrz i wewnątrz. Figura Chrystusa Frasobliwego na cmentarzu czcigodnej świątyni zda się dźwigać przeciężkie smutki polskiego Podola, a kamienie kościoła chyba żalą się modlitewnie temi słowy, które tam wyryto w XVII w. na płycie marmurowej w kaplicy Niepokalanego Poczęcia: „Pod Twoją się Rodzicielko Boża uciekamy obronę, Twojej pomocy... żądamy, Ty nasze prośby smutne wysłuchawszy Swoim ogarnij miłosierdziem, straż nad ludem Twoim miej, o święta, modlitw naszych nie zapominając, a w przygodach nas ciężkich zawżdy wspominając, broń nas od niebezpieczeństw o błogosławiona sama czcią między ludźmi Boską ozdobiona".

Książki o Intronizacji Najśw. Serca Jezusowego. 1) Żukowicz: „Serce Jezusa, króluj nam" (kazania).

2) O. Mateo: „Jezus, Król miłości".

3) J. R.: „Poświęcenie rodzin Boskiemu Sercu".

4) Obrazy intronizacyjne Serca Jezusa i akty poświęcenia.

Do nabycia: Wydawnictwo Księży Jezuitów, Kraków, Kopernika-26.

Roczna prenumerata Miesięcznika — 30 zł.
Pojedyńczy zeszyt — 2 zł. 50 gr.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Red.: Ks. St. Dietrich. Wyd.: Ks. J. Szych, Kanclerz Kurji Biskupej

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.



Ś. p. Ks. Kanonik Jan Majchrzycki
1881—1934